

Kavalec

Staništas

8849

8849

Po powrocie z wojny udało mi się do swej osady w Zaleszczykach gdzie zetknąłem się z władzami sowieckimi.

Zaczęły się ryki, zaczęły rewijskie sa bronie, radio aparatami i aparatami fotograficznymi. Pedono ludzi przymusowo na roboty zarwarskowe i do robot dla wojska - na granicy

Zlikwidowali sklep spoźdniczy. Zmuszali do zbierania zboża do magazyńców. Podatek ten niejednokrotnie dochodził do 50% zbioru.

Zbore to następnie było wywołane w nieznanym kierunku.

W początkach lutego zaczęli robić spisy ludności, i ich miejsca. Dnia 10 lutego nad ranem otoczono koloniję milicją.

Do Karidogo domu podjechała furmanka z 3 milicjantami.

Zakomunikowano nam że zostajemy wywołani.

Dano nam termin 15 minutowy do zabrania najpotrzebniejszych rzeczy. Kobiety tylko miały ograniczoną swobodę poruszania po terenie za budowni gospodarskich.

Mężczyźni zaś pod groźą wycia broni musieli stać patrząc bezradnie na to wyzisko.

15 minut musieliśmy nam wystawienie na otępienie się z tego zastępcie nas nocą, na ubranie się i zapakowanie.

Nie z zrywosci na dwogu nie pozwolono nam zabrać tlomatego ze wyzisko dostawicemy. Tylko pnieornieji i sprytneji zdolali zabrać kilkadziesiąt kilo zboża, prócz słomy lub zaduszonej kury schować do worka lub pod kępotę.

Po 15 min tej gorzkiej bieganiu, lamentów kobiet i płaciu dzieci zaczęto nas ładować na wory bijące kolbami i popychające. Na stacji trzymano nas dłuższy czas.

Załadowano nas do bydzących wagonów po 50-60 ludzi do wagonu 10 t. Wagony te były naprawdę były reopatrone w ielame pićcyli, ale opatn nie dawano nam wcale.

Zima była bardzo surowa. Komu udało się odwracać jakas deska. w wagonie zapakowaliśmy na kilkanaście min

Było kilkanaście wypadków zamawiania śmierтельного wśród dzieci i starców. Za krzyżowanie zabrania kilkun Kawałków węgla na stacji zostali z bratem najpierw pobity a następnie zamknięty w pustym wagonie. Ubranie nasze stanowiły tylko margarytka. W tych warunkach trzymano nas 14 godzin.

W czasie jazdy poizgkiem dawano nam raz dziennie zupę a właściwie jakiejś papugi i 400gr gliniastego chleba. Wode, dawano nam mniej więcej co 3 dni po 1 wiadnie na wagon tj. na 50-60 ludzi.

Ludzie byli zmęczeni do jedzenia i niegdy z pragnienia.

[Po 22 dniach dwogi koleją wyładowano nas w Kausku, skąd w dalszą drogę udaliśmy się furmankami.

Dzieci i starców wzięto. Wnętrze powyżej lat 16, bez względu na to czy mieli buty czy też ubraćia im je wzięli, byli poddani pięciu. Porostających u tyłu popychano kolbami. Droga ta trwała 12 dni. Prerwy na odpoczynek robiono uosę na parę godzin po kotłach.

Estortę stanowiła milicja, która niedopuszczała do stykania się z miejscową ludnością.

Po przybyciu do Kaluza na Sybire umieszczono nas w barakach przeznaczonych dawniej dla więźniów.]

W baraku o wymiarach 20x10 umieszczono około 800 ludzi.

Wnętrze na raz lecieć nie mogli. Gdy usie lerata, reszta uniała stać. Powietrze było tak ciężkie, że ludzie udleli.

Wszystkich od lat 16 wzwyż podano uc robotę nie licząc się z wiekiem. Matki odrywano od niemowląt.

Po dwu tygodniach przeprowadzono rodniać.

Silniejszych i zdrowszych bez względu na wiek rodniane wyszono dalej o 40km na ciężkie roboty.

Reszta pracowała dalej w W tych warunkach naszyły nasyc'ni choroby jak: tyfus brzusny i płamisty.

6 ludzi między innymi i ja pracowaliśmy bez przerwy nad wyrobem broni. Z tydzień wyrzniętych ludzi zmarło 297 w ciągu 14 miesięcy.

Tylko najsiłniej mogli się jako tako utrzymać. Gdy rodzina składata się z ojca i kilkorga dzieci - skarcana była na powolną śmierć głodową.

Dzieci jadły surowe obierki z kartofli. Z braku opieki lekarskiej śmierć co raz obardziej i bezwzględniej zbierała swoje żniwo. Jedyńy punkt lekarski był o 180 km od oboru. Chony nie mogli z niego konystać, gdyż z góry wiadomo było że drogi tej nie wytrzymają.

W jedynym wypadku z rodziny składającej się z ojca i nesciorga dzieci, troje zmarło z głodu, porostato zaś troje straciło wzrok. całe res ciato pokryte było ropieemni się ranami. Z odziecy którą zdotalismy zabrac sięgu 15 min. z domu teraz porostaly tylko stępy.

W tym stanie doniedzielismy się o amnestji.

O otrzymaniu zaległych pieniędzy, ani o otrzymaniu takich środków transportowych do najbliższej stacji kolejowej nie było omyślenia mowy.

Miejscowe władze staraly się wszelkimi sposobami nie doposeic do wyjazdu. Itrawienie awerstowaniem i umizuciem, spisywanie osiadeleci odmowienie pracy na necz 2.5.R.R.

Jedynie ja z zong niezastaweni pogozkami awerstowania i zamknizcia na 10 lat. jak nam władze miejscowe obiecywaly postanowilismy że wszelk cenę wydestic się stąd. Zdecydowalismy się że albo dojdniemy albo zginiemy. Śmierć lepsza była od powolnego karcana z głodu. Unędnono nawet specjalne rebranie na którym uoiriono że ponucenie pracy teraz bednie traktowane jako "kontrewolucja" jako sabotaż gospodarczy. Starano się wszelkimi sposobami odeignąć nas od wyjazdu i zaciagnizcia się do bojiska polskiego.

Rerygnijcie i wypłaty zaległych mi pieniędzy i rywnosci na drogę - w nysiem. Pnyponiam sobie jedno że zdani jakie uszytatan na rebraniu: Co ty wyskisz że ciębie Sikorski uwswobodni - Ty będniesz jeszcze niedniat.

W nocy, oprócz nas dwójga i całej osady zostali zastrawieni i nie mogli się na siłach przebycia 180 km niemożliwością
 zostali nie mając nadziei nadziei ocalenia się i innych rochi

Podaje dokładny adres restania:

Yrkucka obłast.

Syrdkiński rejon.

Ukrastel Kaluzi.

W rejonie tym zostało kilkunastu tyngiej ludzi, z których nikogo już potem nie widzieli, prawdopodobnie zostali nie mając warunków wydostania się. Po przyjeździe do Dieraku zostali skierowani na Kotchorski zaciąg do wojska został chwilowo odstigniany. Na Kotchorie przebywaniem i uieniące gdzie takie same panowały choroby. Pochodzeniem tam tyfus nie mając nadziei opieki lekarskiej. Dzielki opiece rocy i silnym organizmowi wyniediem z tego cało.

4. III. 1942. zostali przyjezdzi do wojska Polskiego w Kermine

Stawale